

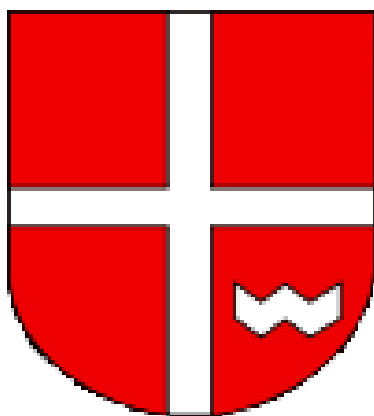
GŁOS

*„Marzenia młodociane dają
koloryt późniejszemu życiu”*

Wł. Sedlak

SIENNA

Nr 17 WIADOMOŚCI GMINNE październik 2009



Obchody 70 rocznicy wybuchu II wojny

W NUMERZE:

- Dzień Patronów 2009
- 70 rocznica wybuchu II wojny światowej
- Sprawozdanie z uroczystości
- Okolicznościowa wystawa
- Wspomnienia mieszkańców Sienna
- Podsumowanie konkursu historycznego
- Kącik młodego reportera
- Kącik poetycki – wiersze
- Aktualności
- Co nowego w bibliotece szkolnej?
- Promocja tomu 3 – 4 „Ziemi Lipskiej”
- Warto przeczytać
- Ze sportu

DZIEŃ PATRONÓW 2009

Mój „Ogólniak”

(w 60 – lecie LO w Siennie)

*Dyr. Stanisławowi Poprzyckiemu
Za kontynuowanie linii wielkich
poprzedników*

budowany z rozbłysków
Sedlakowej wedy
na fundamencie morgowej ambicji
z uporem godnym
po – wojennej biedy
dochodził gwiazdziście
do swej definicji
powstał na Krzywdzie wielopokolenia
żyjącego przy dworze
bez barwy, imienia
nim przyjęło alfabet w nadziei, pokorze
troszcząc się o wiedzy najchlubniejsze
zboże

nauk serwituty dostępne
dla pastusich świtów,
można zbierać, spijając
wiedzy miódny kwiat
by z bagażem olśnień – niedosytów
ruszyć po maturze
w dorosłości świat
porywał nas Sedlak
uwodził dyr. Pitek
mnożąc – w ontologicznych bólach
aksjomatów dobytek

na równi pochyłej
pan od „Archimedes”
mierzył elektroskopem
nasze siły na zamiary

za rzeczka, w murowance

-nieobowiązkowo-
gibką kładką do nieba
wskazywał ksiądz Szary

po barakach wyrosły
jasne, widne mury
przełom wieków przyniósł
halę, komputery
lecz mnie są najbliższe
tamtych lat kontury
wyblakłe w zeszycie

młodości litery

siennieńska wszechnico
-sposób młode umysły
W ciekawsze życia lico
By mądre „diamentu” szlifem
Barwami cnót wybłysły

Antoni Dąbrowski

W bieżącym roku szkolnym
pragniemy pokazać księdza profesora
Wł. Sedlaka głęboko przeżywającego
sprawy szkoły, która zaistniała dzięki
jego zaangażowaniu i uporowi. Gdy
opuszczał Sienna, wtedy zrozumiał, że
lata spędzone z tutejszą młodzieżą nie
poszły na marne. Najdobitniej świadczą
o tym słowa księdza profesora zapisane
w „Pamiętniku II”(s.135)
*„Pożegnanie w szkole. Pan Bąk,
ówczesny dyrektor, zrobił mi
niespodziankę. Cała szkoła stanęła w
czworoboku na dziedzińcu, moja szkoła,
na mojej ziemi wydartej osadzie, na
słynnej Krzywdzie. Sądziłem, że wyjdę
cicho, uścisnąłem rękę kolegom i
koleżankom. Proszę mnie z lekcji, moją*

klasę też. Cały personel, młodzież w czworoboku. Przemówienia, podziękowania, zegnania. Zrobiło mi się rzewnie. Nie wiedziałem, że tak szkołę, swoją szkołę kocham. Wręczono mi kartę z wierszem ułożonym dla mnie, z uprzednim odczytaniem i podpisami całej klasy. Wiersz pt. **Prawda**:

Mroźny, ponury był dzień lutowy
Gdy wieść radosna po wsiach zagrziała
Iż rok szkolny zaczyna się nowy
Bo szkoła średnia w Siennie powstała

Bija serca młodzieży wieśniaczej
Zdwojonym tętnem z uciechy
Życ będzie można wreszcie inaczej
I spojrzeć jaśniej spod słomianej strzechy.

Każdy mógł będzie teraz bez trudu
Zdobywać wiedzę i szersze na życie
poglądy
A zamiast wieczornych domowych nudów
Poznawać ludy, morza i lądy.

Lecz któż się podjął tak wielkiej sprawy?
Jeden drugiego pytał ciekawie
By gimnazjum w Siennie powstało
By zerwać z ciemnotą, nie we śnie, lecz na jawie.

Ks. Sedlak Włodzimierz był głównym motorem.
Trzymał w jedności wszystkie części jego
On był też pierwszym jego profesorem
I wszystkie swe siły poświęcił dla niego.

Kazał więc szanować naukę i cnotę
Uczył młodzież jak pokochać Boga.
Wzbudzał chęć do nauki i do pracy ochotę
W lenistwie i samolubstwie kazał widzieć wroga.

Żegnała go młodzież z wieśniaczej zagrody
Kiedy odjeżdżał z Sienna w inne strony

Ze smutkiem wśród wrześnieowej złocistej pogody
Bo to był jej profesor i wychowawca ulubiony.

Sienna 15 IX1948r.”

Równie ciekawie sylwetkę księdza prezentuje niedawno wydany „Pamiętnik VII” opatrzony podtytułem „Abraham na rozdrożu”. Wspomnienia obejmują lata 1971 – 1975. Lektura pamiętnika pozwala czytelnikowi na lepsze poznanie tego wybitnego humanisty i naukowca, który tak jak każdy człowiek ma obawy i marzenia. Praca pochłania go bez reszty ani na chwilę nie zaniedbuje swych badań, pisze artykuły, prowadzi rekolekcje, intensywnie pracuje jako nauczyciel akademicki. Księdzu Sedlakowi stale towarzyszą przemyślenia dotyczące upływającego czasu. Na jednej z kart „Pamiętnika” pisze:

„Więc na pewno 60 lat, kopa. Czy na sobie czuje brzemień czasu? Zbyt lekki albo zbyt ciężki. Podobno pewna granica oparzenia jest bolesna.(...) 60 lat człowieczej doli. Za to dziękuję Bogu szczególnie. Za to bycie niczym. Za zwykłość, codzienność, za pospolite dni, za normalny wymiar, za małolitrażową pojemność. Jahwe jest tylko wielki. I niechaj tak dalej wielkim zostanie. Niech wszystko weźmie, co przeze mnie wziąć zamierza. A mnie niechaj nadal niczym zostawi.”

Niebiosa i czas sprzyjają księdzu, a wiek nie stanowi żadnej przeszkody, bo ma siły do pracy, zapał, ogień twórczy i coraz większą dojrzałość intelektualną.

Zapis z dnia 6 lutego 1972 roku zawiera bardzo głębokie refleksje na temat domu:

„Nigdy w życiu poza dzieciństwem nie miałem domu. Ostatni mój dom był w Skarżysku – Kamiennej pod nr 33 przy ulicy 3 Maja do roku 1930.” (...) Ksiądz Sedlak pisze również o Siennie, jako kolejnej „stacji” w drodze duszpasterskiej. I choć „przeznaczenie bezdomnych idzie za nim”, to jednak wie, że miejsce domu zajmuje praca i jej wyniki, a także „twórczy i niestrudzony niepokój umysłu dźwigającego w pojedynkę świat”.

Autor „Pamiętnika” zdradza również swoje fascynacje czytelnicze. Jakże zatem tytuły poleca? Okazuje się, że od lat pozostaje wierny tylko jednemu dziełu. Ksiądz Sedlak zanotował:

„Rozpocząłem po raz jedenasty lekturę Pisma Świętego od księgi Genezis.(...)To moja najmiłsza lektura o Bogu. Jednocześnie modlitwa u samych źródeł”.

Ten, jak siebie nazywał, „robociarz codziennego życia” z wielkim dystansem mówi o sobie, że jest „idiotą niedopasowanym do świata”. Jego niedopasowanie wynikało przede wszystkim z niezgody na wszystko co mierne i byle jakie. Jego życie to ciągle zmaganie się z niesprzyjającymi okolicznościami.

W notatce z dnia 4 stycznia 1973 roku odnajdziemy akcent siennieński. *„Dziś otrzymałem zaproszenie... do Sienna na 28 – 29 stycznia z racji nawiedzenia obrazu Matki Bożej. Mam kazanie wygłosić do młodzieży. Ciągle im się wydaje, że dalej jestem prefektem w szkole. Przez 38 lat nic się nie*

zmieniło, nie postarzałem się, nie wyrosłem z problematyki młodzieżowej, niczego więcej nie robię. Czas zatrzymał się i dla mnie i dla nich. Od 13 lat już nie jestem prefektem, zmieniłem kilkakrotnie swą głowę, przeskoczyłem parę razy własne zainteresowania i możliwości, wszedłem w inny zgoła świat problematyki, ruszyłem większe kawałki świata niż mariacki lub fara w Radomiu albo Sienno, odbiegłem od reszty kolegów praktycznie nieskończenie daleko, i gnam naprzód, naprzód, gnam szaleńczo”.

Karty „Pamiętnika” odnotowują wiele faktów z życia księdza profesora. 11 czerwca 1975 roku Wł. Sedlak uczestniczył w jubileuszowych rekolekcjach 40 – lecia kapłaństwa. Jubileusze skłaniają do refleksji i sięgania w przeszłość. Autor wspomina młodzińcze marzenia, które dzięki Opatrzności spełniły się. Przez 25 lat uczył religii. Jego rekolekcje na 40 – lecie kapłaństwa to przede wszystkim cicha modlitwa do Boga, prośba o zdrowie i spokojną pracę.

O swej miłości do Matki Boskiej pisze ksiądz profesor z wielkim żarem. Osobiście udał się do Kielc po Świętokrzyską Madonnę, wykonaną z szydlowieckiego piaskowca przez rzeźbiarza Stefana Maja. Tą radością dzieli się z czytelnikiem:

„Od wczoraj cieszyłem się jak dziecko, że jadę Ją zobaczyć, zaakceptować, odebrać, jak gdyby coś bardzo wielkiego i radosnego miało się dokonać. Dawno w życiu nie miałem tak prostej i szczerzej, w dodatku bezinteresownej radości. Może to minimalny dług spłacony Bogu? Może forma zaklęcia swej modlitwy całego życia w Nią? Rekapitulacja tyłu

przeżyć? Chciałem w nią włożyć swe serce, pracę, wdzięczność, skalę przeżyć, bezmiar modlitw, cierpienie, ufność, brzask, wyniesienie z gnoju, samotność, ryzyko, śmierć, nadzieję, upór, jej błogosławieństwo. Coś ogromnie żywego obudziło się w mej duszy."

Ostatnie zapisy dotyczą przemysłów na temat spuścizny naukowej. Nurtują księdza pytania, komu ją pozostawić. Kto najlepiej „Boga w tej oprawie zobaczy, poniesie, uwydatni, zaświadczy, podtrzyma, przekaze”.

Lektura „Pamiętnika VII”, jak i pozostałych części, jest bardzo zajmująca. Pozwala poznać niezwykłą osobowość Wł. Sedlaka, nie tylko jako wspaniałego kapłana, naukowca i nauczyciela, ale przede wszystkim jako człowieka głębokiej wiary, hartu ducha i niespożytej energii.

Ksiądz profesor poświęcił się pracy naukowej i dydaktycznej, jednak w pełni był świadomy swego powołania. Najlepiej świadczą o tym słowa:

„Fakt spotkania Boga z człowiekiem przewyższa wszystkie osiągnięcia naukowe, artykuły i książki.”

45 lat temu

Szkoła Podstawowa w Siennie nosi imię wspaniałego Polaka, nauczyciela, społecznika i bohatera – Teofila Banacha. 45 lat temu po wielu staraniach dokonano nadania imienia szkole. Najlepiej atmosferę tego podniosłego wydarzenia utrwalił pan

kierownik A. Kwiatkowski na kartach kroniki szkolnej. Jest ona do dziś bezcennym źródłem informacji i zapisem historycznych wydarzeń. Pochylmy się nad utrwaloną przeszłością „Dzień 17 maja 1964r. – to dzień Święta Ludowego, a zarazem dzień święta tutejszej szkoły. Nie tylko szkoła, ale cała osada Sienna, jak nigdy dotąd nie miały tak uroczystego, tak majestatycznego wyglądu, jak w tym dniu! Ulice, Rynek, domy i instytucje udekorowane flagami(...) oraz zielenią, dodawały osiedlu szczególnie wymownego charakteru(...)Zbierają się mieszkańcy osady i okolicznych wsi. Wypełnia się powoli podwórko szkolne. Jest i młodzież wszystkich szkół Sienna. Jest to bowiem święto szkolne – nadanie szkole imienia Teofila Banacha byłego kierownika tutejszej szkoły w latach 1936- 1940 oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku jego czci, ufundowanej przez młodzież, grono nauczycielskie i społeczeństwo Sienna i okolic”.

Wśród zaproszonych gości byli: żona Teofila Banacha - Eleonora z synem, rodzice - Adam i Maria Banachowie, szwagierka Janina Banachowa, siostra, licznie przybyła rodzina, przedstawiciel władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i członek Rady Państwa Kazimierz Banach (brat), przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych. W swym przemówieniu kierownik szkoły pan Aleksander Kwiatkowski podkreślił zasługi Patrona słowami: „Jedną z najpiękniejszych postaci społecznika i patriotę działającego na tym terenie to właśnie Teofil Banach, którego imię otrzymuje dziś nasza szkoła. Teofil Banach - to były kierownik tutejszej szkoły aresztowany przez niemieckie gestapo i

wywieziony do obozu śmierci w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany w październiku 1941 roku. Jego imię nie zaginęło w naszej pamięci, bo jako działacz ludowy po przeniesieniu się z Chotczy do szkoły w Siennie rozwijał razem z działaczami ruchu ludowego między innymi z Władysławem Radwanem piękne perspektywy rozbudowania tej szkoły do rangi powszechnej szkoły średniej w Siennie, co w Polsce powojennej stało się rzeczywistością”.

Kurator okręgu szkolnego kieleckiego odczytał akt nadania szkole imienia Teofila Banacha, który brzmiał: „Kielce, dnia 4 lutego 1963 roku. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach – Kuratorium Okręgu Szkolnego Nr K.I a – 14/7/63. Kierownictwo szkoły podstawowej w Siennie pow. Lipsko nad Wisłą. Na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1960 roku w sprawie nazw szkół ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych i innych placówek oświatowo – wychowawczych, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach nadaje szkole podstawowej w Siennie nazwę: **Szkoła Podstawowa im. Teofila Banacha w Siennie**. Kurator Okręgu Szkolnego/-/Stanisław Ornatowski”.

Po odczytaniu ten ważny dokument trafił do rąk kierownika

szkoły. Następnie zaproszeni goście, przedstawiciele uczniów i rodziców przeszli do budynku szkoły, gdzie dokonano odsłonięcia pamiątkowej tablicy, na której widniał napis: „Teofil Banach był kierownikiem tej szkoły. W czasie okupacji organizował ruch podziemny – Bataliony Chłopskie i tajne nauczanie. Zginął w Oświęcimiu w 1941 roku. Pamięta o tym młodzież, Grono Nauczycielskie oraz społeczeństwo Sienna i okolic”. Tablica ta obecnie znajduje się w naszej szkole i jest dowodem na to, że uczniowie i nauczyciele dbają o własną historię i tradycje. Na zakończenie młodzież wszystkich miejscowych szkół zaprezentowała program artystyczny. Złożyły się na niego recytacje wierszy, pieśni, tańce w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej, występy chóru szkolnego, chóru ogniska muzycznego, zespołów muzycznych. To ważne wydarzenie odbiło się szerokim echem w prasie lokalnej

Dzisiaj uczniowie kontynuują dzieło zapoczątkowane 45 lat temu corocznymi obchodami Dnia Patrona.

Beata Górską, Jolanta Wlazłowska



Przemówienie Kazimierza Banacha



Złożenie kwiatów pod pamiątkową tablicą przez uczniów Szkoły Podstawowej



Występy uczniów, w tle mieszkańcy Sienna i goście

70 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Sprawozdanie z uroczystości gminnych

25 września 2009 roku w Siennie z inicjatywy Urzędu Gminy i Wójta odbyły się uroczystości związane z obchodami 70 rocznicy wybuchu II wojny. Tym samym nasza mała społeczność włączyła się w ogólnopolskie spotkania i obchody tego tragicznego wydarzenia. O godzinie 11 odbyła się uroczysta Msza św. W swej homilii ksiądz proboszcz R. Batorski podkreślił bohaterstwo Polaków i ich ogromne cierpienia spowodowane okupacją. Szczególne słowa skierował do tych już nielicznych, którzy walczyli o

wolność i niejednokrotnie nawet po wojnie ponosili ofiary.

Następnie wszyscy uczestnicy przeszli do Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Siennie, gdzie zostali zaproszeni weterani kampanii wrześniowej, żołnierze wszystkich frontów, uczestnicy ruchu oporu, przedstawiciele Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, pan starosta Roman

Ochylki, pan Tomasz Krzyczkowski-przewodniczący Rady Miasta w Lipsku, władze gminy- pan Wójt Stanisław Pora, radni i pani Wiesława Kozik przewodnicząca RG, delegacje miejscowych szkół z pocztami sztandarowymi z Sienna i Jaworu Soleckiego, nauczyciele, przedstawiciel WKU w Kozienicach i nadleśnictwa w Marculach oraz mieszkańcy.

Przybyłych na uroczystość przywitał pan Wójt Stanisław Pora, który przedstawił prelegentów, tematykę wystąpień i poprosił pana prof. S. Pastuszkę o zabranie głosu.

Pan profesor, jako wybitny historyk, odniósł się do sytuacji Polaków na Wschodzie. W bardzo interesujący sposób zaprezentował losy naszych rodaków na tej „Golgocie Wschodu” i problemy związane z tworzeniem armii polskiej. Swą wypowiedź ilustrował dokumentami np. orzeczeniami lekarskimi, które ukazywały życie naszych rodaków na terenach Związku Radzieckiego. Następnie podkreślił bohaterstwo Polaków w bitwie pod Monte Casino i odniósł się do uwarunkowań politycznych, które doprowadziły do powojennego podziału Europy. Kolejnym prelegentem był pan Dariusz Kaszuba nauczyciel historii z Ostrowca Św. Przybliżył zebranym sylwetkę generała Antoniego Hedy „Szarego”. Zaś pan Grzegorz Sado, historyk zaprezentował wiadomości o księdzu Stanisławie Domańskim, kapelanie bestialsko zamordowanym przez UB w 1946r.

Pan dyrektor ZSOiP Adam Sieczka, jako prowadzący, podziękował prelegentom i zwrócił się do zebranych: „Szanowni Państwo! ***Wolność Krzyżami się mierzy...***” Stojące na polskiej ziemi Krzyże, świadczą o milionach ofiar II

wojny światowej. Znakomici nasi prelegenci w swych wystąpieniach, tak pięknie mówili o bohaterach, uczestnikach krwawej drogi polskiego narodu do wolności. Niewątpliwym szczęściem dla nas – uczestników dzisiejszej uroczystości - jest obecność wśród nas Tych, którzy pamiętają tamte dni. To dzięki Wam drodzy kombatanci, zaiskrzyło dziś na tej sali żywą historią tak długiej, okupionej krwią rodaków, drogi do wolności. Jestem przekonany, że wysłuchane prelekcje, jak również cała dzisiejsza uroczystość patriotyczna będąca wspaniałą, żywą lekcją historii, na długo pozostaną w sercach młodego pokolenia.”

Kolejnym ważnym punktem uroczystości było wręczenie przez p. Wójta okolicznościowych medali kombatantom oraz przedstawicielom władz państwowych i samorządowych obecnym na uroczystości. Następnie uhonorowani zostali uczniowie ZSOiP, którzy wzięli udział w konkursie historycznym „Z dziejów mojej miejscowości – wojna i okupacja w Siennie”. Nauczycielki opiekujące się uczniami biorącymi udział w konkursie otrzymały z rąk p. wójta podziękowania. Uczestnicy spotkania obejrżeli również część artystyczną w wykonaniu uczniów ZSOiP w Siennie poświęconą tym tragicznym wydarzeniom. Podniosłe wiersze i wzruszające utwory muzyczne były dopełnieniem tak ważnego dla wszystkich spotkania. Zaprezentowała się również grupa taneczna ze szkoły podstawowej oraz chór integracji międzypokoleniowej pod kierunkiem p. Alicji Sołtys wraz z ogniskiem muzycznym, który zaprezentował wiązanek pieśni patriotycznych. Duży wkład w przygotowanie tego wydarzenia wnieśli nauczyciele naszej szkoły: B.

Górska, - program artystyczny, M. Amanowicz-Lipiec – program artystyczny, dekoracja, wystawa, E. Lenart, D. Herman, A. Burek, B. Woś – dekoracja, R. Wosiek – dekoracja, wystawa, M. Czerwotka, J. Wlazłowska - wystawa książek, J. Serafin – nagłośnienie, J. Pora – zespół taneczny. Wspólny posiłek zakończył tę

uroczystość, która na pewno zapisze się w pamięci wszystkich uczestników. *Uwaga: wystąpienia prelegentów i prace konkursowe uczniów zostaną opublikowane w zbiorczej publikacji upamiętniającej uroczystość.*

Jolanta Wlazłowska



Uroczysta Msza



Pocztę sztandarową



Przemówienie p. Wójta



Wystąpienie p. prof. S. Pastuszki



p. D. Kaszuba



p. G Sado



Kombatanci



Wręczanie okolicznościowych medali







Wspomnienia mieszkańców Sienna związane z wybuchem II wojny światowej.

„To było 70 lat temu na terenie powiatu lipskiego”

1 września – ta data ma szczególny charakter. Jest to 70 rocznica najtragiczniejszego wydarzenia historycznego w ponad tysiącletnich dziejach Polski – hitlerowskiego najazdu na nasz kraj, co dało początek II wojnie światowej. Wróćmy więc myślami i wspomnieniami do tamtych dni klęski i chwały, gdyż mimo upływu już tylu lat, nadal w naszym narodzie żywa jest pamięć o wrześniowej tragedii.

Po pięknej cichej nocy letniej z 31 sierpnia na 1 września 1939 roku wstawał nad naszą ojczyzną jeszcze piękniejszy poranek, tak zwana II - ga Rzeczpospolita okresu międzywojennego budziła się do normalnego, codziennego życia. Najpierw, jak zwykle wstawali mieszkańcy naszych wsi do gospodarskiego obrządku. Wstawali górnicy, hutnicy, kolejarze, urzędnicy, by o czasie stanąć przy stanowiskach pracy. Matki spoglądały często na zegarki, myśląc o dzieciach, tych najmłodszych, siedmioletnich i tych starszych. Tamten dzień miał być dla nich szczególnie uroczysty bo był początkiem nowego roku szkolnego.

Nagle, pogodną atmosferę tamtego sprzed 70 lat poranka zamienił

w tragizm barytonowy głos Tadeusza Bocheńskiego, najpopularniejszego przed wojennego spikera Polskiego Radia: „Halo! Halo! Uwaga! Uwaga! Rodacy! Dziś o godzinie 4.45 wojska hitlerowskie, bez wypowiedzenia wojny, zaatakowały nasz kraj z lądu, powietrza i z morza”. A potem już co kilka minut radiostacja Warszawa-Raszyn podawała komunikaty dla obrony przeciwlotniczej:

„Uwaga ! Uwaga ! Nadchodzi ! Nadchodzi!”

Perfidne , nieludzkie były metody hitlerowskiego faszyzmu w stosunku do całego świata, ale najbardziej szatańskie były w stosunku do Polski. Aby mieć powód do agresji na nasz kraj, rozkazał Hitler sfingować napad na własną radiostację w Gliwicach. Do napadu użyto więźniów obozów koncentracyjnych, przebranych w mundury polskich żołnierzy, a jego rozkaz do Wehrmachtu, Luftwaffe i Kriegsmarine, w noc poprzedzającą najazd brzmiał: „Nie miejcie żadnej litości, mordujcie wszystkich Polaków, nie wyłączając dzieci i starców. To naród niższej kategorii i kultury ! Musimy zdobyć na wschodzie przestrzeń życiową dla nas Niemców, najdoskonalszej rasy świata. Zwycięzcy nie muszą się przed nikim usprawiedliwiać”

Czyż to nie lucyferskie błogosławieństwo wodza III-ciej Rzeszy dla tych, którzy w żołnierskich pasach, nosili napis : „Gott mit uns” (Bóg z nami).

Salwa z hitlerowskiego krążownika „ Szlezwig- Holstein” , który niby to z kurtuazyjną wizytą przyплыł do Gdańska na polskie Westerplatte

obwieściła II wojnę światową. Dysponując dwukrotną przewagą w ludziach, wielokrotną w broni pancernej i lotnictwie oraz prawie czterokrotnie silniejszą flotą wojenną - armie niemieckie uderzyły jednocześnie na froncie długości około 1400 km z Prus Wschodnich, Pomorza, Morza Bałtyckiego, Śląska i Słowacji na broniące kraju polskie siły lądowe i marynarkę wojenną. Działaniom tym towarzyszyło intensywne bombardowanie lotnicze nie tylko celów wojskowych, ale również barbarzyńskie ataki z powietrza na otwarte nasze miasta i ewakuującą się ludność na drogach. W okresie od 1- 3 września, w rezultacie tzw. bitwy granicznej, następnie przełamania polskiej obrony w kilku punktach, fale hitlerowskiego potopu wdzierały się z zatrważającą szybkością w głąb Polski, prąc zbieżnie w kierunku Warszawy i zamykając w tzw. kotłach wycofujące się na wschód oddziały polskie.

Rezultat polskiej wojny obronnej nie mógł być inny. Przegraliśmy, pozostawieni samym sobie, pozbawieni pomocy Francji i Anglii, do jakiej zobowiązały się te państwa w sierpniu 1939 roku. Tygodniowa obrona Westerplatte, obrona Gdyni i Oksywia do 19 września, Warszawy do 27, Modlina do 29, Helu do 2 października i ostatnia bitwa pod Kockiem w dniach od 3-5 października grupy wojsk gen. Kleberga - to dni chwały we wrześniowych dniach klęski.

W skali ogólnokrajowej historia naszej wojny obronnej jest już dokładnie opracowana. Należy również przypomnieć rozgrywające się wówczas wydarzenia na naszym terenie, w

powiecie lipskim, by w niepamięć nie zabrał ich czas.

Niedzielny ranek 3 września 1939 r. wniósł w wojenną atmosferę powiatu, podobnie jak w całej Polsce, trochę, jak się wkrótce okazało, złudnej nadziei, związanej z wypowiedzeniem Niemcom wojny przez Anglię i Francję. Ten poranek zapisał się też pierwszym wydarzeniem wojennym na Ziemi Lipskiej. W okolicy Tarłowa ujęto skoczka spadochronowego. Gorzko, po wkroczeniu Niemców, zapłacili za ten patriotyczny czyn harcerze - uczniowie. Zesłano ich do obozu koncentracyjnego, a policjant Maruszewski, któremu Niemca przekazali został rozstrzelany. Tymczasem czołówki X - tej armii niemieckiej gen. Reichenau już 4 - go września dotarły do Kielc. Zajęły je po zaciętej obronie polskiej 5- go i ich celem stało się odcięcie wycofującej się na most w Solcu n. Wisłą grupy operacyjnej generała Skwarczyńskiego z lasów starachowickich. Szóstego września zmotoryzowane kolumny 3 - ej i 29-tej dywizji hitlerowskich dotarły przez Góry Świętokrzyskie do Ostrowca, a 8-go na przedmieścia Lipska. Dzień ten upamiętnił się pierwszym bojem na terenie powiatu, ale również dwoma zbrodniami, świadczącymi o totalnym prowadzeniu wojny przez Niemców. Po południu tego dnia szwadron polskich tankietek z warszawskiej zmotoryzowanej brygady pod dowództwem rotmistrza Czechowicza zaatakował 29 dywizję hitlerowską na południe od Lipska. W miejscu, gdzie dziś znajdowały się zakłady przemysłowe, rozegrała się krwawa potyczka. Rozsierdzone żołdactwo hitlerowskie w godzinach

popołudniowych podpałiło zachodnią część lipskiego rynku i stojącą opodal zabytkową, modrzewiową synagogę, do której napędzono i spalono żywcem około 30-tu Żydów. W popołudniowych również godzinach tego i następnego dnia 9 września rozegrał się ostatni akt kampanii wrześniowej na ziemi lipskiej. W lesie Struga, koło wsi Dąbrowa natknęła się tam niemiecka 29 dywizja na wycofujące się spod Ilży resztki 7-ej dywizji polskiej i garnizonu kieleckiego. Strzelcy polscy razili nawet z drzew celnym ogniem trzeci batalion 15 pułku niemieckiego. Zginął dowódca jednej z kompanii. Wtedy dowódca batalionu pułkownik Wessel kazał rozstrzelać około 280 wziętych do niewoli polskich żołnierzy. Była to w II wojnie światowej pierwsza zbrodnia Wermachtu na jeńcach wojennych polskich, mimo że Niemcy podpisali umowę haską i genewską o traktowaniu jeńców.

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Lipsku ufundowano pomnik, którego odsłonięcie nastąpiło 12 września 1965r. w XXVI rocznicę tego wydarzenia. W odległości 1km w stronę Lipska znajduje się samotny grób dowódcy polskiego ugrupowania w boju pod Dąbrówką majora Józefa Pelca.

Lista hitlerowskich zbrodni nie zamyka się, po wkroczeniu agresora na nasze tereny tylko tymi dwoma zbrodniami. 11 września żołnierze Wermachtu podpalili, bez żadnego związku z działaniami wojennymi budynek poklasztorny w Solcu n. Wisłą, w którym znów spłonęło około 40 Żydów soleckich.

Wydarzenia na Ziemi Lipskiej były tylko prologiem tragedii jakie miały miejsce na ziemiach polskich w

okresie blisko sześciu lat okupacji. Zbrodni ludobójstwa dopuszczał się nie tylko Wermacht, ale przede wszystkim specjalnie powołany do tego celu aparat hitlerowskiej władzy i żandarmeria, SD i gestapo.

Wspomnienia o polskim wrześniu zamykamy bilansem kampanii. To, że opór Polski trwał nie kilka dni, jak przewidywało dowództwo niemieckie, lecz 5 tygodni, świadczyło o patriotyzmie całego narodu jego armii i korpusu oficerskiego. Na przegraną naszą w 1939 r. złożyły się wielorakie przyczyny polityczne, ekonomiczne i militarne. U polskiej klęski legły przede wszystkim błędy polityki zagranicznej – związanie się z Anglią i Francją, które zostawiły nas samych wobec militarnej potęgi faszystów, z którym żadne z doczesnych państw świata pojedynczo w roku 1939 wygrać nie mogło. Zdecydował też potencjał ekonomiczny Polski. Po prawie 123 latach niewoli nie zdążyliśmy w ciągu 20 lat zaleczyć ran zadanych krajowi przez państwa zaborcze i I wojnę światową. Ludność Polski wynosiła wówczas 36 milionów, w tym jedną trzecią mniejszości narodowych. Niemcy mieli 80 milionów. Polski potencjał przemysłowy w porównaniu z niemieckim był mniej niż słaby. Przewaga techniczna wojska niemieckiego była ogromna i tylko ona zadecydowała o naszej klęsce. Ale na wojnę obronną w 1939 roku nie można patrzeć tylko przez pryzmat klęski. Ujawniła ona wartości, których nie można mierzyć tylko liczbami. Ujawniła źródła powszechnego patriotyzmu, zespoliła naród do walki z najeżdźcą, Polska przeciwstawiła się zbrojnej agresji Niemiec, położyła kres ich

pokojuwym podbojom. Pierwsi w świecie i Europie powiedzieliśmy – Nie! Ulegliśmy w tej wojnie, ale veto naszego narodu było jedynie symbolicznym wyrazem sprzeciwu i protestu. Każdy krok armii hitlerowskiej na naszej ziemi mierzony był znacznymi stratami nieprzyjaciół. Zginęło ich około 42 tysięcy.

Polacy zniszczyli około tysiąca czołgów i samochodów pancernych, 370 dział, 600 samolotów. Żadna z armii europejskich, z którymi wojowali Niemcy przed agresją na ZSRR nie zadała im takich strat, jak Polacy w kampanii wrześniowej.

Atak na Zachód, który przewidziany był bezpośrednio po pokonaniu Polski musiał sztab hitlerowski odłożyć, w skutek tych strat o osiem miesięcy, do wiosny 1940 roku. Był to okupiony krwią Polaków czas niezbędny do przygotowania się sojuszników do długotrwałej wojny. Okupiliśmy kampanię wrześniową około 200000 poległych i rannych i około 400000 tyś. wziętych do niewoli żołnierzy.

Echa tamtego września, sprzed 70 lat wracają często na nasz teren. W rocznicę każdego września składamy kwiaty na grobach żołnierzy, miejscach pamięci narodowej. Tym, którzy przeżyli i są symbolami zmagania się z najeźdźcą wręczamy odznaczenia państwowe.

Taki był przebieg i bilans naszej wojny obronnej w 1939r. w milowym skrócie.

Sienna, dnia 1 IX 2009r.
Franciszek Wodecki

Moje wspomnienia i przeżycia z pierwszych dni II wojny światowej w 1939r. w Siennie.

4.02.2009

Pamiętam jak pod koniec sierpnia 39r. Rząd Polski ogłosił powszechną mobilizację, która objęła wszystkich młodych Polaków. Na miejsce zbiórki udawali się powołani do służby rezerwiści i rekruci. Z komunikatu radiowego (mieliśmy radio słuchawkowe „Echo”) dowiedziałem się, że w dniu 01.09.1939r. Niemcy wypowiedzieli Polsce wojnę.

Wśród mieszkańców Sienna zapanował strach i duże przygnębienie. Pewnego popołudnia obok naszego domu pojawił się nieznany jegomość. Rozpytywał mnie, kto w Siennie posiada broń i jakie nastroje panują wśród mieszkańców. Przypuszczam, że był to ktoś z niemieckiego zwiadu. Na drodze spotykałem ludzi, którzy z podręcznym bagażem wędrowali piechotą w kierunku Wisły.

Tam też wyjechała strażackim samochodem siennieńska straż pożarna, której komendantem był Władysław Łukasiński. Jej zadaniem z polecenia Starosty miała być obrona drewnianego mostu na Wiśle w Solcu. Most ten wykonany tuż przed wojną został przez polskich saperów wysadzony i zniszczony.

Na wschód wyjechali też policjanci z miejscowego posterunku. Mieszkańcy Sienna wykupywali artykuły pierwszej potrzeby jak cukier, sól, naftę. W gospodarstwach domowych również przygotowywano się do wojny. Ojciec mój przyspieszył omłoty, by przynajmniej na siewy jesienne

przygotować zboże. Poza tym w dalszym ciągu wykonywaliśmy obowiązki gospodarskie.

Wysłuchując komunikatów z radia, wiedzieliśmy o nalotach lotniczych, bombardowaniach miejscowości i lotnisk. Wiedzieliśmy, że Niemcy zajęli radiostację w Gliwicach, również o walkach o Poczta Gdańską, o walczącym Westerplatte. Audycje radiowe przerywane były komunikatami o nalotach na miasta i stacje kolejowe, które bombardowano. Wszystko to odbywało się z daleka od Sienna. Pogoda wrześniowa była bardzo piękna i sucha. W środę 6 września 1939 r. po południu pogałem w pole krowy. Pasąc je, po pewnym czasie, gdzieś koło godz. 17 zauważyłem 3 lecące w kluczu samoloty z północy na południe. Samoloty te zrzuciły bomby w okolicach Jelanki i Grechowa.

Wybuchy tych bomb bardzo mnie przeraziły i wystraszyły. Mimo wczesnej pory, popędziłem krowy do domu. Będąc na skrzyżowaniu ulicy Cmentarnej i Radomskiej, zauważyłem nadjeżdżające od Rynku ulicą. Przedmieście pojazdy. Krowy nie bacząc na pojazdy rozpiechły się i pędem wpadły na nasze podwórko. Ja tymczasem przyglądałem się mijającym mnie pojazdom, nie wiedząc o tym, kto nimi jedzie. Na czele jechał motocykl z koszem, na którym siedziało trzech żołnierzy w hełmach. Na koszu zamontowany był karabin maszynowy. Zaraz za nim jechał odkryty samochód terenowy z ośmioosobową drużyną uzbrojoną w pistolety trzymane w rękach gotowe do strzału. Przypuszczam, że był to zwiad rozpoznawczy, który jechał w kierunku Iłży. Po niedługim czasie zwiadowcy

wrócili do Rynku. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że Rynek w Siennie zajęty był przez zmotoryzowaną jednostkę niemiecką, która przyjechała od Ostrowca.

Po jakimś czasie dowiedziałem się, że są to Niemcy. Wtedy z mieszkania wziąłem karabinek zabawkę i z nim wyszedłem na ulicę. Przeszedłem na drugą stronę jezdni i zatrzymałem się na wysokości budynków gospodarczych Pastuszków przy kapliczce na ul. Lipskiej. Od Rynku ul. Przedmieście w moim kierunku szło trzech Niemców z karabinami i hełmami na głowie. Widząc mnie, podeszli coś „szwargocząc” po niemiecku, śmiejąc się wzięli mnie do środka między siebie i zrobili kilka zdjęć, po czym zostawili mnie wystraszonego i odeszli. Ja wróciłem do mieszkania.

Wieczorem po kolacji do domu przyszli żołnierze niemieccy z tłumaczem. Nakazali zaciemnić okna w obawie przed bombardowaniem.

Siódmego września 1939 roku bardzo wcześnie rano wtargnęła do naszego domu żandarmeria polowa uzbrojona w broń maszynową. Mundury ich były koloru żółtego, na których oplecione były taśmy z nabojami do karabinów maszynowych. Krzycząc, nakazali natychmiast wychodzić na ulicę i udać się na wskazane przez nich miejsce za cmentarz jako zakładnicy. Na wypadek ataku wojska polskiego zakładnicy mieli stanowić żywe tarcze. Tam kierowali mieszkańców z ul. Przedmieścia, Radomskiej i Lipskiej.

Siostry Henia i Zosia, Rysio i ja byliśmy jeszcze nieubrani i rozespani. Matka prosiła Niemców, by pozwolili nam się ubrać i wtedy razem udamy się na wskazane miejsce. Niemcy

„szwargocąc” zgodzili się na ubranie nas, natomiast oni opuścili mieszkanie. Wtedy to ojciec nasz powiązał w prześcieradła, pierzyny i poduszki, które wraz z mamą zabraliśmy. Z tymi tłumokami nie poszliśmy na miejsce zbiórki za cmentarzem, lecz za naszą stodołę w kierunku łąki. Za stodołą natknęliśmy się na niemiecką piechotę, która okopywała się i przygotowywała sobie stanowiska do strzału. Niemcy spodziewali się ataku wojska polskiego od strony rzeczniowskiego lasu.

Żołnierze zawrócili nas wyjaśniając, że tu będzie bitwa i Sienna może spłonąć. Powróciliśmy na podwórze i do domu. Ojciec nakazał zabraną pościel schować do murowanej piwnicy pod mieszkaniem. W mieszkaniu włożyliśmy lepsze ubiory, by nie spłonęły w czasie pożaru. Żandarmi odeszli za cmentarz z zakładnikami z innych domów. Nie mając Niemców w obojętności, ojciec nakazał siostrze Heni i Zosi popędzić krowy na Nową Wieś do babci Łukasikowej, co też uczyniły. Sam zaś wraz z pomocnikiem Heńkiem Metykiem załadował zbożem wóz celem ocalenia go przed spalaniem. Zboże zostało wywiezione w kierunku Nowej Wsi.

Od samego rana w kierunku Iłży jechała kolumna czołgów, wozów pancernych, dział, samochodów, motocykli. Wszystko wyglądało bardzo groźnie i strasznie. Stojąc przy bramie, przyglądałem się z zaciekawieniem. Dotychczas nigdy nie widziałem takiej ilości uzbrojonych pojazdów i takiej ilości wojska. Kolumna pojazdów z małymi przerwami jechała w kierunku Iłży. Wieczorem tego dnia, na zachodniej stronie nieba widać było łuny pożarów. Płonęły wsie w rejonie

Iłży, o którą toczyła się bitwa. Słychać było również odgłosy strzelających armat i dział. Atak od strony rzeczniowskiego lasu nie nastąpił czego spodziewali się Niemcy. Po południu rozpuszczono zgromadzonych za cmentarzem zakładników.

Po południu też na Krzywdzie wylądował niemiecki samolot myśliwski z jakimiś rozkazami. Po kontakcie z dowództwem samolot odleciał.

Ósmego września z Nowej Wsi przyszła do nas babcia Łukasikowa. Spoglądając się na przejeżdżające wojsko niemieckie i ich uzbrojenie, zaczęła lamentować i płakać, że wszystko to jest na zgubę jej synów Wiktora i Józefa, którzy w tym czasie służyli zawodowo w Wojsku Polskim i brali czynny udział w wojnie.

W tym samym dniu popołudniem odkrytym samochodem w kierunku cmentarza powieziono dwóch polskich żołnierzy, których złapano na Starej Wsi. Za samochodem jechał drugi taki sam, lecz uzbrojony w karabin maszynowy. Żołnierzy wywieziono za cmentarz i podobno kazano im uciekać. Wtedy to z karabinu maszynowego wystrzelono serię, która pozbawiła ich życia. Jeden z żołnierzy z roztrzaskaną głową leżał na szosie, a drugi pod murem cmentarnym. W sobotę rano pochowano ich na cmentarzu pod murem od strony północnej.

Dalej nastąpił okres okupacji.

Jak się później dowiedziałem również na siennieńskim Rynku, Niemcy zgromadzili zakładników. Oznajmiono im, że zostaną rozstrzelani przy jakiegokolwiek próbie oporu i wystąpienia mieszkańców Sienna przeciw Niemcom. Zakładnikami zostali ks. prałat T. Zdziebłowski, wikary ksiądz St.

Domański i ks. Włodzimierz Sedlak, który znając biegle język niemiecki mógł się z nimi porozumieć.

Zakładnicy byli przetrzymywani w sklepie Aleksandra Michałowskiego do rana 9 września.

Wraz z nimi zatrzymani zostali rabini z gminy żydowskiej.

Osobiście widziałem, jak żołnierze niemieccy wyłapywali Żydów starozakonnych i tępym bagnetem ucinali, a raczej wyrywali im brody, nie zważając na ich krzyki i płacz. Żydzi, by być nierozpoznawani golili brody, chałaty zamieniali na płaszcze, a nakrycia głowy z jarmulek zamieniali na kapelusze.

Jan Kucharczyk

OKOLICZNOŚCIOWA WYSTAWA

25 września tego roku w naszej szkole miały miejsce zorganizowane przez siennieński Urząd Gminy obchody 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Uroczystości towarzyszyła wystawa książek i dokumentów przygotowana przez bibliotekarzy i polonistów. Myślą przewodnią wystawy były słowa przeczytane na cmentarnym pomniku: *ci, którzy ukochali swój naród, że nie zawahali się w walce o jego wolność życia swego złożyć w ofierze – nie giną*. Pokazane materiały łączyła tematyka wojny i okupacji w naszym regionie. Wyodrębnione zostały dokumenty i książki poświęcone generałowi „Szaremu” – Antoniemu Hedzie: zdjęcia, albumy, nowe wydanie *Wspomnień* generała. Osobno zaprezentowano prace uczniów naszej szkoły nagrodzone w konkursie

historycznym „Wojna i okupacja w Siennie”. Na wystawie znalazły się materiały poświęcone wojnie w regionie świętokrzyskim i radomskim, ze szczególnym uwzględnieniem życiorysów ludzi z naszej okolicy. Wspomniany został Franciszek Lis, Albin Lachowski, Wacław Kolenda, Jan Gruszka. Zamieszczono wspomnienia z czasów wojny - panów Jana Kucharczyka i Franciszka Wodeckiego. Szczególną uwagę poświęcono na wystawie księdzu majorowi Stanisławowi Domańskiemu, członkowi Armii Krajowej, zabitemu przez UB w okolicy Sienna.

Renata Wosiek



Rozstrzygnięcie konkursu historycznego

W trakcie uroczystości gminnych 25.09.2009r. uhonorowano uczniów biorących udział w gminnym konkursie historycznym „Z dziejów mojej miejscowości – wojna i okupacja w Siennie”. Celem konkursu było utrwalenie pamięci o czasach wojny i okupacji w naszej miejscowości. Uczniowie w swych poszukiwaniach dotarli do świadków tych okrutnych chwil w życiu Polaków. Wykonali prace dokumentacyjne oraz literackie. Udział w konkursie był dla nich wspaniałą lekcją historii dotyczącą dziejów naszej „małej ojczyzny”. Nagrodzeni zostali: równorzędne I miejsca

- Marzena Zarzycka za pracę „Życie i działalność senatora Albina Lachowskiego”,
- Dominika Szczyglińska „Życie i działalność Jerzego Falkiewicza”,

- Gabriela Niedziela „Sienna w czasie II wojny światowej. Wspomnienia pani Heleny Niedzieli”,
- Aneta Pastuszka, Marlena Gorycka, Justyna Kępczyk „II wojna światowa oczami uczestników.”.

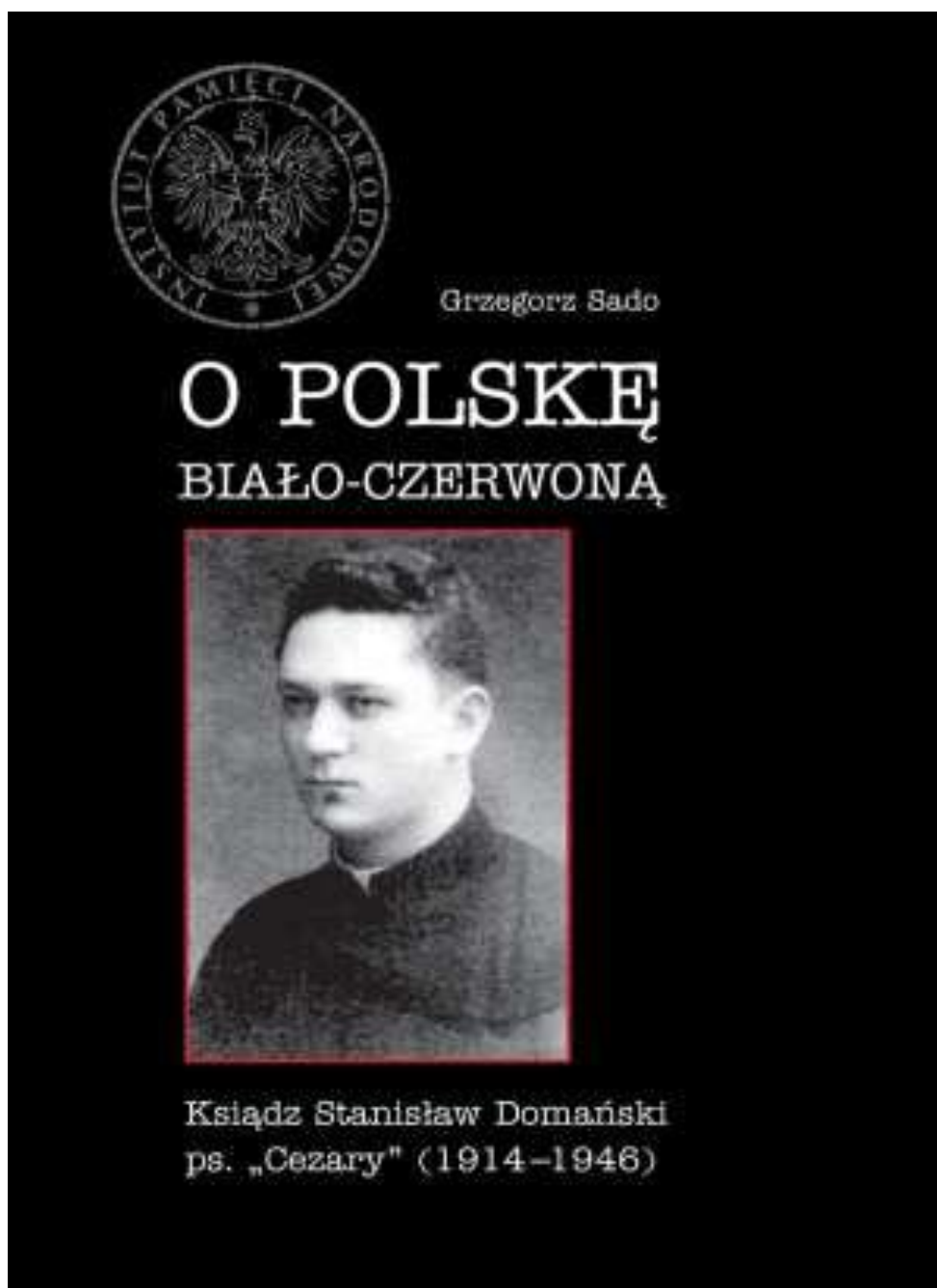
II miejsce

- Weronika Borek „Wspomnienia i przeżycia z II wojny światowej żołnierza AK”,
wyróżnienie (najmłodsza uczestniczka)
- Gabriela Kulczak „Kronika rodzinna”,
- Konrad Kępczyk „Wywiad z dziadkiem”.
- Podziękowania za opiekę nad uczniami otrzymały nauczycielki: Jolanta Wlazłowska, Beata Górską, Agnieszka Głodała.

Jolanta Wlazłowska



Pamięci księdza Domańskiego



W trakcie obchodów 70 rocznicy wybuchu II wojny w naszej szkole Grzegorz Sado promował swoją książkę pod tytułem „O Polskę białą – czerwoną. Ksiądz Stanisław Domański ps. **Cezary** (1914-1946)” wydaną przez Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach w 2009 roku. Książka ta jest poświęcona księdzu Stanisławowi

Domańskiemu – kapłanowi i kapelanowi Armii Krajowej. W chwili męczeńskiej śmierci z rąk UB w 1946 roku ksiądz miał zaledwie trzydzieści dwa lata. Słowa tytułowe „**O Polskę białą – czerwoną**” wypowiedział ksiądz Domański podczas kazania na zakończenie 1945 roku. W rozdziale I ukazane są lata 1914 – 1944, czyli

pierwszy etap życia, nauka, studia i praca w Siennie, działalność w konspiracji i w Związku Walki Zbrojnej. Tu także autor wyjaśnia dylematy związane z pseudonimem księdza: „Cezary” czy „Cezar”. Rozdział II to lata 1945- 1946, czyli lata walki z systemem komunistycznym, aż po śmierć męczeńską. Rozdział III ukazuje wydarzenia, które zaszły już po śmierci księdza. Dla mieszkańców Sienna jest to praca szczególna, gdyż powstała w dużej mierze dzięki relacji naocznych świadków tamtych wydarzeń: p. Kazimierzy Niedzieli, Józefa Cieleckiego, Mariana Pastuszki,

Henryka Kaczorowskiego i nieżyjących już – Jerzego Falkiewicza i Władysława Zychowicza, przyjaciół i żołnierzy oraz rodziny księdza. Całość wzbogacają fotokopie dokumentów z archiwum diecezjalnego i IPN, jak również zdjęcia. Grzegorz Sado swą książką udowodnił, że prawda o tych okrutnych czasach nawet po wielu latach wzbudza prawdziwe emocje. Zachęcam wszystkich do sięgnięcia po tę lekturę aby wzbogacić wiedzę o tak niedawnej przeszłości.

Jolanta Wlazłowska



Archiwalne zdjęcia księdza St. Domańskiego

KĄCIK MŁODEGO REPORTERA

>> Bo wolność krzyżami się mierzy<< niezwykła lekcja historii w Siennie.

Nigdy nie przepadałam za takimi uroczystościami, jak ta, która miała miejsce 25 września 2009 r. w ZSOiP w Siennie. Nawet zaplanowałam sobie, że wystąpię w akademii i szybko wrócę do domu. A stało się zupełnie inaczej. Nie przypuszczałam, że poznawanie historii własnej "małej Ojczyzny" może być takie ... fascynujące.

Dla większości ludzi ta uroczystość rozpoczęła się przemówieniem pana Dyrektora, a dla mnie to wszystko rozpoczęło się w momencie, kiedy miejsce na widowni zaczęli zajmować nasi lokalni weterani wojny. A w pewnym momencie zrozumiałam, że to nie będzie taka zwykła rocznica, że przebywanie z takimi ludźmi, z ludźmi którzy współtworzyli historię jest niesamowite. O tym, jak bardzo ważnym wydarzeniem dla tych ludzi, były obchody 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej, przekonałam się

nieraz. Widziałam łzy w ich oczach, gdy słuchali wojennych piosenek, czy wierszy o bohaterach walczących w "leśnych mgłach"

Tak naprawdę takie spotkania powinno się organizować dużo częściej. Historii powinno się uczyć właśnie od takich ludzi, z jakimi mieliśmy okazję spotkać się w piątkowe popołudnie - od ludzi historii.

A więc z moich planów "zerwania się" z tych wszystkich uroczystości wyszło niewiele. Za słuchana wychodziłam do domu, a później jeszcze długo myślałam o tych wszystkich walczących o wolną Polskę, o kraj, w którym teraz żyję, o nieprawdopodobną historię i cudowny język - o WSZYSTKO.

Magdalena Zarzycka.



* * *

Gdzie jesteś duszo ma?!

Jak małe dziecko... w beztrosce i bez smutku.

AKTUALNOŚCI

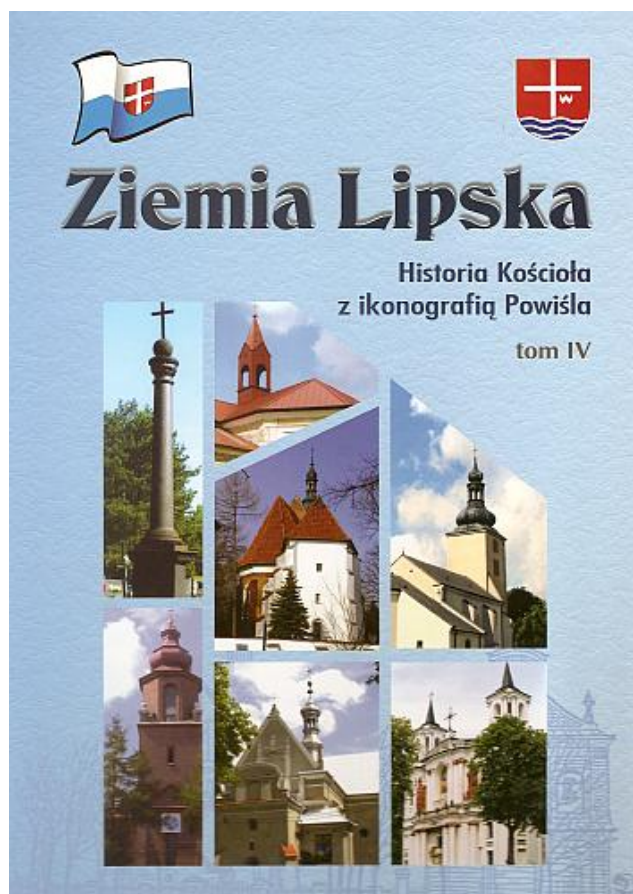
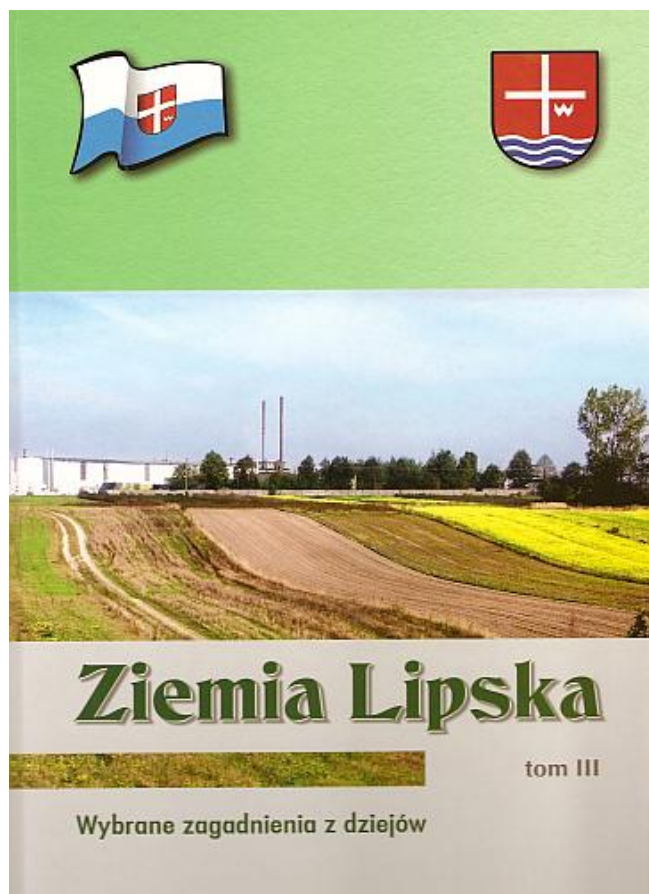
Promocja tomu III i IV „Ziemi Lipskiej”

21 sierpnia 2009 roku w Lipskim Centrum Kultury w Lipsku odbyła się promocja kolejnych tomów książki: „Ziemia Lipska. Wybrane zagadnienia z dziejów” tom III i „Ziemia Lipska. Historia Kościoła z ikonografią Powiśla” tom IV. Redaktorem obydwu tomów jest pan Czesław Barański. Dlaczego warto sięgnąć po te opracowania? Odpowiedź jest prosta. Dotychczas nie powstało tak obszerne dzieło, które ukazywałoby te tereny w tak zróżnicowany sposób. W tomie trzecim znajdziemy informacje dotyczące geologii Ziemi Lipskiej, archeologii, czy kolejnych powstań narodowych, które swe piętno odcisnęły również na Powiślu. Szczególnie polecam dwa rozdziały napisane przez A. Dygasa: „Broń Powstania Styczniowego” i „Sztyletnicy i żuławki w Powstaniu Styczniowym”, które mogą być wspaniałym uzupełnieniem lekcji historii. W tomie tym możemy uzyskać również informacje dotyczące losów Polaków i Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej, czy zapoznać się z kolejnymi wybitnymi postaciami. Dla nas szczególnie interesujące mogą być informacje dotyczące rodu Oleśnickich – Zbigniewa oraz Zofii Oleśnickiej domniemanej pierwszej poetki. Wartym uwagi jest również rozdział „Gimnazja na Ziemi Lipskiej (na przykładzie PG w

Siennie)” autorstwa nauczycielek ZSOiP w Siennie – B. Górskiej i J. Wlazłowskiej. Również samorządom terytorialnym i strategii rozwoju powiatu poświęcono uwagę w tym tomie. Dodatkowo zamieszczono informacje dotyczące Gminy Bałtów. Tom czwarty zaś skupia swą uwagę na prezentacji parafii w dekanacie lipskim siennieńskim, ilżeckim, ożarowskim. Dla mieszkańców Sienna szczególnie cenne są rozdziały prezentujące poszczególne parafie w naszym dekanacie oraz rozdział „Historia kościoła i parafii pw. Św. Zygmunta w Siennie” autorstwa J. Niedźwiedzia, M. Czerwunki. Uzupełnieniem całości są: „Historia Ziemi Lipskiej na fotografii” i „Ziemia Lipska na kliszy Jana Skrzypczyńskiego”.

Cztery tomy „Ziemi Lipskiej” są niezaprzeczalnie jedynym w swoim rodzaju zapisem historii i współczesności naszego regionu. Powstały dzięki zaangażowaniu wielu ludzi oraz pana dra Czesława Barańskiego, który zachęcał wszystkich autorów do stworzenia książki dokumentującej przeszłość i teraźniejszość naszej „małej ojczyzny”. W imieniu wszystkich autorów rozdziału o Siennie składamy panu Barańskiemu serdeczne podziękowanie.

Jolanta Wlazłowska



Co nowego w bibliotece szkolnej?

Biblioteka szkolna systematycznie, w miarę możliwości finansowych, wzbogaca się o nowe książki. W tym roku największym zakupem były kolejne tomy dzieła *Ziemia Lipska*, zawierające mnóstwo informacji o naszej szkole, Siennie i okolicznych miejscowościach. Z regionem związane są także inne zakupione książki: *Opowieści przydrożnych kapliczek* Z. Gierały, *Bałtów i Krzemionki* M. Majczaka czy *Encyklopedia Radomia*, oraz biografie majora J. Piwnika „Ponurego”, majora E. Kaszyńskiego „Nurta” i generała Antoniego Hedy „Szarego” –

partyzantów działających na tym terenie w okresie II wojny światowej. Jak co roku zakupione zostały książki pomocnicze dla maturzystów. Kupiono ostatni, siódmy tom *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku*, 7-tomowy *Słownik najnowszej historii świata*, dwutomowy *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* A. Markowskiego, kilka książek Leszka Kołakowskiego, np.: *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, *Czas ciekawy, czas niepokorny*. Zapraszamy do lektury.

Renata Wosiek

ZE SPORTU

„Zawisza liderem”

Piłkarze „Zawiszy” Sienno dają dużo powodów do zadowolenia swoim kibicom. Po dziewięciu kolejkach są na czele grupy pierwszej radomskiej klasy „A”. Nasz zespół zgromadził na swoim koncie 24 punkty i o 2 punkty wyprzedza drużynę „Centrum” Radom oraz o 3 „Grację” Tczów. Spośród rozegranych 9 spotkań 8 nasi piłkarze wygrali i ponieśli 1 porażkę w Radomiu na boisku ze sztuczną nawierzchnią z drużyną „Centrum”. Imponująco wygląda również bilans bramkowy: 35 goli zdobytych i 8 straconych.

O sile „Zawiszy” stanowi kolektyw i dobra atmosfera zarówno na boisku jak i w szatni. Nasi zawodnicy to mieszanka rutyny, doświadczenia i młodości. Dysponujemy wyrównanym składem. Mocnym punktem drużyny jest nasz bramkarz Darek Pisarek. Obrona pod wodzą stopera Jacka Kamińskiego spisuje się bez zarzutu. Pozostali obrońcy: Sebastian Tusiński, Piotrek Sitek, Grzegorz Wójcik, Rafał Pora i Maciek Borczuch stanowią często zaporę nie do zdobycia dla przeciwników. O sile zespołu decyduje tzw. „druga linia”. Nasi pomocnicy swoim wyszkoleniem technicznym i taktycznym często

przewyższają swoich rywali. W środku pomocy brylują: Jacek Rogala, Adrian Strak i Mariusz Wójcik. Popularny „Złoty” (Marcin Cieśla) wygrywa większość pojedynków główkowych. Rajdy lewą stroną boiska w wykonaniu Michała Klausa często wzbudzają aplauz na widowni. Brat Michała Sebastian jak nikt potrafi „wkręcić” przeciwnika w murawę i mija rywali z dziecinną łatwością. Ogromnie ważną rolę odgrywają w drużynie pozostali pomocnicy: Marcin Lenart, Mateusz Misiura, Adrian Niedziela i Piotr Bańcerowski. Nasi napastnicy: Artur Rożek, Konrad Puculek, Piotr Chadała i Michał Zimak często sieją postrach w szeregach rywali.

Funkcjonowanie drużyny „Zawisza” nie byłoby możliwe gdyby nie pomoc w postaci sponsoringu Gminy Sienna i wielu życzliwych ludzi, którym należą się wielkie słowa podziękowania. Nasza drużyna „Zawisza” jest wizytówką i żywą reklamą naszej miejscowości i całej gminy. Obecne sukcesy „Zawiszy” Sienno to wielki wkład pracy piłkarzy i działaczy Klubu z prezesem p. Mirosławem Buszkiewiczem na czele.

Krzysztof Sieczka



2009-08-26, Wisła Solec – Zawisza Sienna, Adrian Strąk (z prawej)



2009-09-13, Zawisza Sienna – Megawat Świerże Górne, Sebastian Tusiński (z prawej)



2009-08-22, Zawisza Sienna – Wisła Chotcza, Konrad Puculek (w wyskoku) i Michał Klaus (z lewej)

Zdjęcia wykonał Mateusz Wlazłowski

Redaguje zespół pod kierunkiem mgr Jolanty Wlazłowskiej i mgr Beaty Górskiej
Redaktor techniczny: mgr Tomasz Szczygliński
Autorom i redaktorom honorariów nie płacimy.